

PAŃSTWOWY **TEATR** DOLNOŚLĄSKI
w Jeleniej Górze

263

Marek Domański

KTOŚ NOWY

Sezon XXI
1965/1966

PREMIERA W CZERWCU 1966 ROKU W JELENIEJ GÓRZE

2 Indecency Prohibited
~~Under King~~

ELŻBIETA WYSIŃSKA

KUKUŁA, CZYLI SUKCES WSPÓŁCZESNEGO KONFLIKTU

Ktoś nowy” Marka Domańskiego jest spełnieniem paru istotnych postulatów, powtarzanych od dawna pod adresem dramaturgii „na co dzień”. Jest to sztuka oparta na realiach życia współczesnego, współczesna polską współczesnością roku 1964, wyrastająca z sytuacji ekonomicznej, socjalnej i obyczajowej tego właśnie okresu, z rzeczowej obserwacji i z nieobojętnej wobec materiału obserwacyjnego postawy autora. Jest to sztuka napisana z werwą wykluczającą „onieśmielenie” tematem, bez stylizacji, bez pretensjonalnej literackości i pozorów głębi. Nie udaje wielkiej literatury, jest świadomie sztuką „użytkową”, więcej — jest to klasyczny produkcyjniak, ale nie schematyczny, nie czarno-biały: produkcyjniak żywy. „Ktoś nowy” to rzecz o zacięciu publicystycznym, operująca wyłącznie konkretem; jed-

nocześnie zrobiona dramaturgicznie według starej, lecz przydatnej zasady, że sprawę pokazuje się przez konflikt i postać.

Kiedyś sztuka produkcyjna była niemal moralitetem. Wszystkie sprawy i postawy oceniano do końca w kategoriach metafizycznego Dobra i Zła, choć doczepiano im „klasowe” epitety. Nad każdym przysłowiowym „i” było po parę kropek. Domański, biorąc temat współczesny i związany z produkcją, pozwala sobie wręcz na wieloznaczność: ani nie stawia kropek, ani nie rozstrzyga pewnych zagadnień, i właśnie dzięki temu ich ostrość znacznie się zwiększa.

W ostatnich dziesięciu latach nie mieliśmy sztuki o tak wyraźnie zarysowanym konflikcie. On to jest rekompensatą pewnych łatwizn w scenach z życia prywatnego głównej postaci, on sprawia, że „Ktoś nowy” zajmuje szczególne miejsce w tegorocznym repertuarze teatralnym. Nieczęsto udaje się tak bezpośrednio poruszyć widza, wciągnąć go do rozmowy z teatrem — oklaski są formą wypowiedzi w dyskusji — i pozostawić rozgadany, chętnym do znalezienia odpowiedzi na postawione w sztuce pytania. Gwałtowność wypowiedzi „za” i „przeciw” świadczy o wartości konfliktu.

Konflikt, będący motorem akcji, którego stronami są Kukuła, wicedyrektor fabryki, i trójka aktywistów (przedstawiciel Związków Zawodowych, personalna i inżynier) wyraża się w dwu zasadniczych sprawach — obie pozostają do końca

sumą sprzeczności, które w praktyce ciągle trzeba na nowo rozwiązywać.

Obie sprawy dotyczą samego Kukuły. Kukuła-wynalazca, autor projektu automatyzacji zakładu, fanatyk techniki, jest pracownikiem niesłychanie cennym. Jego prace przynoszą miliony. Siedzi w produkcji, nie brzydzi się żadną techniczną robotą, gardzi stołecznym biurem projektów, spokojną posadą z wysokimi zarobkami. Ceni go za tę pasję, zdolności i bezinteresowność doświadczony komunista, dyrektor Daciak. Ale innego zdania jest aktyw zakładowy. Widzi w Kukule despotę, histeryka, aroganta nie umiejącego współżyć z ludźmi i żądającego dla siebie przywilejów. Jego wynalazki dezorganizują ustalony tryb pracy, jego wymagania zmuszają do zwiększenia wysiłku, jego oceny ludzi pozbawione są pobłażliwości i nawet konwencjonalnej uprzejmości. Rzecz w tym, że obie te oceny — Daciaka i aktywu — mają u Domańskiego pokrycie w faktach.

Autorowi nie chodzi jednak o portret psychologiczny. Sprawa „ciężkiego charakteru” podbudowuje problem obiektywny, z którym stykamy się na co dzień — problem racji ekonomicznych i racji ludzkich. Postęp techniczny, pociągający za sobą m. in. automatyzację, o której mowa w sztuce — zwiększa rentowność produkcji. Jeżeli chce się podnosić stopę życiową społeczeństwa i być równorzędnym partnerem na rynku międzynarodowym — trze-

ba kłaść coraz większy nacisk na rentowność, na myślenie o produkcji w kategoriach przede wszystkim ekonomicznych. Mówi się czasem, że ludzie kiepsko pracują, bo kiepsko zarabiają. Ale nie będą przecież lepiej zarabiać dopóki nie będą lepiej pracować. Program Kukuły więc to dyscyplina ekonomiczna.

Racja ta wydaje się oczywista. Lecz produkcja to także ludzie. Ci, którzy pracują źle, byle jak, których kwalifikacje nie nadążają za postępem technicznym, którzy w gruncie rzeczy obniżają rentowność produkcji? Zwalniać? A jeśli są to — jak u Domańskiego — ludzie zasłużeni, nie mający szans na znalezienie innej pracy w swoim mieście ani możliwości, choćby z przyczyn rodzinnych, przeniesienia się tam, gdzie znaleźliby właściwsze dla siebie zatrudnienie? Albo nawet — jak u Domańskiego — chuligani, rozrabiacze, ludzie tkwiący na posadach dzięki klikom i kumoterstwu? Technika to nie filantropia i socjalizm to nie filantropia, ale racje ludzkie liczyć się muszą w socjalizmie nie mniej niż racje ekonomiczne, gdy czasem znajdują się w konflikcie.

Także Kukuła nie może zaprzeczyć, że fabrykę obowiązuje troska o zwalnianych pracowników. Wyraża się to pośrednio wtedy, gdy wyciąga gazetę i upomina się o obiecany przez aktyw tartak, cegielnię, urządzenia sportowe. Jest to poddanie się Kukuły społecznym argumentom i zarazem oskarżenie tych jego przeciwników, którzy w argu-

PAŃSTWOWY **TEATR** DOLNOŚLĄSKI

w Jeleniej Górze

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY - TADEUSZ KOZŁOWSKI

KIEROWNIK LITERACKI - JÓZEF KELERA



Marek Domański

KTOŚ NOWY

Sztuka współczesna w 3 aktach

Reżyser

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Scenograf

EWA NAHLIK

Asystent reżysera

TERESA UJAZDOWSKA

Przedstawienie prowadzi

STANISŁAW TUBIELEWICZ

Kontrola tekstu

KRYSTYNA KOZŁOWSKA

PREMIERA W CZERWCU 1966 ROKU W JELENIEJ GÓRZE

W Y K O N A W C Y

Karol Kukuła, wicedyr. fabryki	— JERZY ZASS
Hanka Filipczakówna, kreślarka	— { MARTA ŁAWIŃSKA BARBARA JĘDRASZAK
Filipczak, majster	— KAROL CHORZEWSKI
Pani Zofia, sekretarka	— TERESA UJAZDOWSKA
Alkiewiczowa, personalna	— ZOFIA FRIEDRICH
Morzajski, przedstawiciel Sam. Rob. i Zw. Zaw.	— { TADEUSZ KOZŁOWSKI EUGENIUSZ SZATKOWSKI
Gerszowa, kierowniczką stołówek	— ZUZANNA ŁOZIŃSKA
Tekliński, inżynier	— TADEUSZ OLESIŃSKI
Daciak, dyrektor fabryki	— LEON ŁABĘDZKI
Zawadko, robotnik	— JERZY BRASZKA

Kierownik techniczny
MIECZYŚLAW KULCZYK

Kierownik sceny
TADEUSZ TEKIELA

Brygadier
JAKUB TEKIELA

Rekwizytor
RYSZARD WOJNAROWSKI

Światło
WALERIAN STOLARCZYK

Kierownicy pracowni:

krawieckiej
MARIA MIEDZIŃSKA

stolarskiej
WACŁAW SMERECZYŃSKI

perukarskiej
JÓZEFA GRABOWSKA

szewskiej
ALEKSANDER DRAL

malarskiej
HELIODOR JANKOWSKI

tapicerskiej
WIKTOR GODYŃ

modelatorskiej
GRZEGORZ RACKIEWICZ

elektrotechnicznej
BENEDYKT ZIENTALAK

mentach mają rację, ale z których winy piękne plany zostają na papierze. Racje ludzkie mogą być uwzględnione także bez uszczerbku dla ekonomiki. Nie wolno uruchamiać nikomu niepotrzebnej produkcji ubocznej, uruchomić należy obiekty zaspokajające konkretne potrzeby. Brak takich obiektów stwarza w końcu sztuki sytuację błędnego koła. To jeszcze jeden nie rozwiązany problem w fabule Domańskiego. Lecz właśnie stawianie przed widzami aktualnych problemów w formie przez autora nie rozstrzygniętej, pokazywanie obiektywnych sprzeczności, a nie rozwiązań, których i w praktyce jeszcze nie znaleziono — daje sztuce ową publicystyczną ostrość i świeżość, którą z miejsca podchwytną widzowie, choć nie dociera ona do świadomości literackich smakoszy.

Niechęć części podwładnych do Kukuli, na którą on odpowiada nie ukrywaną wzajemnością, także nie pochodzi w sztuce z przyczyn wyłącznie subiektywnych. Kukula nie udaje skromnego, zna swoją wartość, wręcz manifestuje to prowokująco. Ale Kukula zdaje się prowokować nie dlatego że ma „ciężki charakter”, tylko dlatego, że sam czuje się prowokowany przez brak szacunku dla wiedzy, stanowiska, autorytetu, innymi słowy, przez postawę, która staje się problemem społecznym. Kukula broni wartości bezwzględnych: zdolności i wiedzy. To są wartości uznawane niechętnie przez ludzi dyskontujących „umie-

jętność współzycia" własną i cudzą, zastępującą im kwalifikacje. Dla Kukury natomiast każdy płaski i nawet tani kompromis jest wyrazem aprobaty dla cwaniactwa, krętactwa lub wygodnictwa, a zatem przekreśleniem tych wartości prawdziwych.

„Ktoś nowy” dotyka tu znowu bardzo ważnego zagadnienia. Społeczeństwo polskie przeszło proces demokratyzacji i ludzie rzeczywiście czują się równi. Jednakże ta społeczna równość bywa czasem rozumiana społecznie — wszystkie przywileje za minimum pracy. Premiowanie zdolności i wiedzy, podobnie jak żądanie liczenia się z autorytetami, uderza w prymitywne poczucie równości. Przewidzieli to dawno teoretycy socjalizmu. Na gruncie polskim jednak sprawa ta jest deformowana przez czynniki dodatkowe, przez rodzime cechy społeczne — takie jak sobiepaństwo, fałszywa indywidualistyczna ambicja, czyli zaściankowo szlachecki honor, niezdyscyplinowanie, brak samokrytycyzmu. Wszyscy są równi, a tu nagle ktoś chce być lepszy i żąda posłuchu — to określa stosunek do Kukury. Równy start utożsamia się z wynikami na mecie. I przychodzi rozczarowanie albo zawieść. Dla wałkonia naukowiec nie jest autorytetem. Ale wałkoń, „kochani, też człowiek”. Z jednej strony ludzki stosunek do człowieka, z drugiej — kryteria społeczne i moralne. To dalsza sprzeczność do rozważenia.

Teatr odpowiada za przekazanie argumentów obu stron. Celem sztuki

ki jest pokazanie sprzeczności; trudnością teatru jest nie przyznanie całkowitej racji żadnemu z partnerów w konflikcie. Wyważenie racji — to trudne zadanie udało się w zasadzie rozwiązać obu scenom, od których rozpoczęła swój żywot sztuka Domańskiego: Teatrowi Kameralnemu w Krakowie i Teatrowi Powszechnemu w Łodzi. (...)

...Dyskusyjność jest zaletą sztuki Domańskiego. Ci, którzy są przyzwyczajeni do dydaktyki w dramaturgii „na co dzień”, chcieliby w niej widzieć bodaj przestrożę, jeśli nie receptę na przyszłość. Nie ma przestrogi, bo trudno ostrzegać przed dyrektorami, którzy nie boją się odpowiedzialności. Nie ma recepty na przyszłość, bo praktyka sama wytyczy sobie drogę w gąszczu konfliktów technika-humanizm. Jeśli szukać tu dydaktyki, to właśnie w owym zaproszeniu do dyskusji nad konfliktowym bohaterem, który niby jest pozytywny i nie jest pozytywny, oraz nad problematyką, którą reprezentuje. Niektórym bohaterom sztuk współczesnych potrzeba przynajmniej 25 lat życia, by w nim znalazł się jakiś konflikt, a ten ma je co godzinę. Oczywiście sztuka także jest na określoną godzinę, na dziś.

(„Dialog”, nr 11/1964)



REPERTUAR
PAŃSTWOWEGO TEATRU
DOLNOŚLĄSKIEGO
W SEZONIE 1965/1966



ALEKSANDER FREDRO
ZEMSTA

—
SŁAWOMIR MROŻEK
POLICJA

—
ROBERT THOMAS
OSIEM KOBIET

—
CARLO GOLDONI
MIRANDOLINA

—
ANDRZEJ SZYPULSKI
ŚNIADANIE, OBIAD, KOLACJA

—
WOJCIECH BOGUSŁAWSKI
HENRYK VI NA ŁOWACH
(wznowienie)

—
WILLIAM HANLEY
PANI DALLY MA KOCHANKA

—
ALEKSANDER OSTROWSKI
PÓŻNA MIŁOŚĆ

—
MAREK DOMAŃSKI
KTOŚ NOWY



Cena 2,50